

NAPAŚĆ NA EWANGELIKÓW

Silne nastroje antyniemieckie przerodziły się w wystąpienie przeciwko tym, których według stereotypowych wyobrażeń można było uznać za Niemców lub folksdojczów. Rzecz interesująca, że postępowanie funkcjonariuszy UB w tej sprawie odpowiadało temu, czego oczekiwała ludność polska.

Na powojenne nastroje mieszkańców Łodzi i regionu oddziaływały różne czynniki. Jednym z poważnych problemów była silna nienawiść do Niemców.

Stosunek mieszkańców regionu łódzkiego w 1945 r. do Niemców i ich polskich współpracowników był jednoznacznie negatywny. Głośnemu procesowi folksdojczy Eugeniusza Delnitza, byłego polskiego sędziego, towarzyszyły duże emocje. Na organizowanych – zapewne nie bez inspiracji władz – wiecach przyjmowano rezolucje z żądaniem orzeczenia najwyższego wymiaru kary. Elementem tamtej atmosfery było również utożsamianie wyznania ewangelickiego z przynależnością do narodu niemieckiego. Na tym tle dochodziło do wielu napięć i incydentów. Jednym z nich było zajście w kaplicy ewangelickiej w Pabianicach.

29 lipca 1945 r. administrator Polskiej Parafii Ewangelickiej w Pabianicach Henryk Wendt pisał:

„W dniu dzisiejszym nabożeństwo nasze odprawiane w kaplicy Polskiej Parafii Ewangelickiej sprofanowane zostało w bolesny dla naszych uczuć religijnych sposób.

W chwili gdy wraz z wyznawcami przystępującymi do spowiedzi i Komunii Świętej przyklęknąć mieliśmy na stopniach ołtarza, pewien osobnik zbliżył się, krzyżąc i gestykulując, zaczął bić i kopać zebranych przed ołtarzem, przeważnie kobiety, pchnął nawet mnie, pomimo że byłem ubrany w szaty liturgiczne; pewna niewiasta zachowywała się w podobny sposób.

Wzburzenie ogarnęło wszystkich zebranych, wkrótce pojawiła się Milicja Obywatelska i funkcjonariusze Wydziału Bezpieczeństwa legitymując mnie, a nie osobników, którzy sprofanowali nabożeństwo [...]”.

Rzecz charakterystyczna, że interweniująca milicja nie wylegitymowała i nie zatrzymała napaśników, wręcz odwrotnie: „Gdy wyżej wymieniony osobnik bił i kopał przed ołtarzem bezbronne kobiety,

jeden z obecnych, brat i syn pokrzywdzonych, Władysław Zeler, Polak ewangelik, repatriant spod Wilna, chwycił napastnika za rękę, aby zapobiec dalszym ekscesom – został on zatrzymany w Urzędzie Bezpieczeństwa pod niesłusznym zarzutem bicia napastnika”.

Dwa dni po zajęciach decyzją łódzkiego władz bezpieczeństwa zabroniono aż do odwołania jakichkolwiek praktyk religijnych we wspomnianej kaplicy. Szef łódzkiego WUBP płk Mieczysław Moczar w piśmie z 18 października do centrali MBP tak uzasadniał swoją decyzję: „[...] w Pabianicach zamieszkuje dość dużo ewangelików, między innymi młodzież z HJ [Hitlerjugend – przyp. K.L.]. W lipcu [19]45 r. podczas odbywania się obrządków religijnych w kościele ewangelicko-augsburskim ludność miejscowa wypędziła z kościoła zebranych z okrzykami, że jeśli w dalszym ciągu będą się odbywały praktyki religijne, zdemolują kościół”.

Z wnioskiem o cofnięcie krzywdzącego ewangelików zarządzenia wystąpił dr Jan Szeruda – prezes Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Powołując się na art. 113 Konstytucji z 1921 r. oraz Manifest PKWN, gwarantujące prawnie uznanym związkom religijnym wolność wyznania i uprawiania kultu religijnego w postaci urządzania zbiorowych i publicznych nabożeństw, oraz okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej z 9 marca 1945 r. określający stosunek państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, stwierdzał, że ludność wyznania ewangelickiego jest dyskryminowana. Uniemożliwia się „nam Polakom-ewangelikom w Pabianicach nie tylko urządzanie nabożeństw, ale nawet pogrzebów i spełnianie jakichkolwiek postug religijnych”. Wyrażone też zostało ubolewanie, że Polak-ewangelik zatrzymany przez UB w związku z zajęciami w kaplicy więziony był przez 9 dni, gdy osoby, „które spowodowały zajęcie i sprofanowały nasze nabożeństwo, po dziś dzień nie są indagowane”. W innym piśmie prezes Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego podkreślił: „Pozwalam sobie zauważyć, że Polacy-ewangelicy parafii pabianickiej w czasie okupacji niemieckiej zadokumentowali wierność swoim przekonaniom narodowym tułaczką, cierpieniem w obozach, nawet śmiercią”.

Kto w rzeczywistości brał udział w tym sprofanowanym nabożeństwie? Polacy czy folksdojczce i w jakim języku zostało ono odprawione? W wyjaśnieniu przesłanym 29 października 1945 r. przez administratora Wendta do Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej w Warszawie znalazły się następujące informacje: „Nabożeństwo w kaplicy cmentarnej w Pabianicach dn[ia] 22 i 29 lipca 1945 r. odprawione zostało w języku polskim, po uprzednim porozumieniu z komendantem milicji i kierownikiem Urzędu Bezpieczeństwa w Pabianicach. Czynności w języku niemieckim w ogóle nie odprawiano.

Prosiłem w swoim czasie komendanta milicji i kierownika Urzędu Bezpieczeństwa, aby jeżeli mogą, wypowiedzieli swe obiekcje w tej sprawie. W obu analogicznych rozmowach poruszana była sprawa ewentualnego udziału Folksdeuczów [tak w oryginale – przyp. K.L.] w nabożeństwie. Komendant milicji pytał, czy życzę sobie, aby wydał zakaz udziału Folksdeuczów. Zaznaczyłem, że nikomu, bez różnicy wyznania i narodowości, nie mogę bronić wstępu na nabożeństwo. Ogłoszenia analogicznego temu, jakie wywiesili Niemcy za czasów okupacji (broniąc wstępu Polakom), nie wywieszę, lecz jeżeli władze państwowe administracji wydadzą odnośne zarządzenie i sami je wywieszą, to się temu podporządkuję. Komendant przyznał mi rację i stwierdził, że za czasów okupacji odnośne ogłoszenia na drzwiach kościołów wywieszała policja niemiecka.

Sprawa więc postawiona była wyraźnie.

Zaznaczam, że w nabożeństwie brali udział nie tylko Folksdeucze, ale też Polacy-katolicy i tej samej niedzieli, kiedy odprawione zostało w Pabianicach pierwsze ewangelickie nabożeństwo, w kościele parafialnym (nowym) rzymskokatolickim w Pabianicach dzieci Folksdeuczów przystępowały do pierwszej Komunii Św.”

Zajście w ewangelickiej kaplicy miało wyraźnie podłoże emocjonalne. Jedyne Ministerstwo Administracji Publicznej potrafiło właściwie ocenić sytuację i zdecydowanie domagało się przywrócenia ewangelikom swobody sprawowania praktyk religijnych.

